

BORYS TYNKA

A bronze sculpture of a man and a child, viewed from behind, stands on a pier. The man is holding the child on his back. In the background, a white lighthouse with a red top is situated on a pier over the sea. The sky is clear and blue.

Odessa
dla romantyków

e-bookowo.pl
wydawnictwo internetowe

BORYS TYNKA

Odessa
dla romantyków

© Copyright by Borys Tynka & e-bookowo

Projekt okładki: Anna Tynka
Skład: Ilona Dobijańska

ISBN druk: 978-83-8166-190-4
ISBN e-book: 978-83-8166-191-1

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo
www.e-bookowo.pl
Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości bez zgody wydawcy zabronione.

Wydanie I rok 2021

Odessa

„To ona! Witaj, stary, niegdyś przez Greków kolonizowany i opływany brzegu, brzegu przemysłnym znany Genuieńczykom i Wenetom, przez Olgierdów i Witołdów zawojowany niegdyś, przez ich następców marnie stracony, na którego stepie pasły się długie lata tatarskie trzody koni, owiec i dromaderów, gdzie długo nie było życia, nie rozlegał się inny odgłos nad «Ałlach!» Nogajców i Turków, nad krzyk bojowy Jedysańców i skrzypienie arb tatarskich. Witaj mi [...] ziemio dziś dla całego kraju, nie do jednego należąca już rodu, całym prowincjom dająca ruch, życie, handel, pieniądze. Witaj mi, ziemio deptana przez Sarmatów, Scytów, Getów, Daków, Greków, Tatarów, Genuieńczyków, Polaków, Turków, Szwedów, Rosjan, Niemców, po której biegli Tatarzy [...]. Witaj mi, ziemio i porcie, coś powstał z niczego [...], a dziś rozdajesz życie, zapładniasz kraj ogromny. Witaj!”¹.

¹ J. I. Kraszewski, *Wspomnienia Odessy, Jedysanu i Budżaku*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985, s. 101.

Każdy z nas posiada swoje ukochane miejsce na Ziemi, a przynajmniej większość z otaczających nas osób stara się takie miejsce odnaleźć. Zakątek, który staje się dla wielu dopełnieniem ich życia, zazwyczaj zaczyna się od ogromnego zauroczenia. Zauroczenie stopniowo zamienia się w miłość. Miłość szczerą, niepowtarzalną, ogarniającą wszystko, co wokół się znajduje. Wiktor Gienadijewicz Kirkiewicz w swojej wspaniałej książce *Kijów dla romantyków*² (ros. Киев для романтиков) napisał, że miłość wiąże się nierozzerwalnie z ludzkim życiem. Wspaniałe i prawdziwe słowa. W szkole człowiek nie jest w stanie nauczyć się kochać, dorosłe życie nauczy kochać... życie. Mijając się na ulicy, siedząc w jednym tramwaju, chodząc do tego samego sklepu czy też biblioteki, ludzie dotykają się jedynie spojrzeniem. Każdy człowiek ma w sobie pewną dawkę romantyzmu. Jedni odkrywają go niezwykle szeroko, drudzy ukrywają całkiem nieświadomie, kolejni zaś, znając swoją romantyczną duszę, bronią się przed jej uzewnętrznieniem.

Józef Ignacy Kraszewski zbliżając się do Odessy, tak wspominał później tą chwilę:

„[...] Poznajesz już, czujesz, że się zbliżasz ku wielkiemu miastu, po ruchu, po coraz gęstszych domach i karczmach, po wysadach drogi, która piaszczystym i wyschłym limanu łożyskiem wiedzie cię do Odessy. Obie jej strony otaczają siane laski topoli, tamarysów, akacji mile uśmiechających się po pustyni stepowej [...]”³.

² <https://folio.com.ua/books/Kiev-dlya-romantikov>

³ J. I. Kraszewski, op. cit., s. 102.

Nigdy nie będę w stanie opisać swoich pierwszych wrażeń, tak jak uczynił to wybitny polski pisarz, co nie przeszkodzi mi jednak spróbować, choć w niewielkim stopniu oddać to, co czuję, gdy zbliżam się do swojej ukochanej.

Ludzie kochają siebie i jest to pojęcie znane jako narcyzm czy też skrajny egoizm. Kochają zwierzęta, kochają sztukę, historię, kochają znanych artystów. Kochają również zakątki na Ziemi, które chcieliby odwiedzić, lecz los tak ułożył ich życie, że zapewne większości z nich nigdy nie zobaczą. To tak jak z własnym cieniem. Kiedy świeci słońce, to cień staje się dopełnieniem człowieka. Gdy słońce chowa się za chmurami, brakuje człowiekowi własnego cienia. Nie zauważa tego, ale zostaje bez niezwykle ważnego i cennego dopełnienia. Walentin Katajew miał rację, pisząc: „[...] Łódź bez żagla, a człowiek bez duszy to jedno [...]”⁴.

Człowiekowi samotność wychodzi czasami na dobre. Nie czuję się osobą samotną, aczkolwiek chwile, które spędziłem w Odessie w samotności, należą do chwil beztroskich, pozbawionych jakichkolwiek zmartwień.

Wspomniałem, że całe życie człowiek szuka swojego ukochanego miejsca na Ziemi. Jestem ogromnym szczęściarzem, mi się w końcu udało. Być może nieco przypadkowo, trochę chaotycznie, ale jednak znalazłem to miejsce. Moim ukochanym zakątkiem na Ziemi stało się miasto położone na północnym wybrzeżu Morza Czarnego. Pokochałem je całym sercem i chciałbym

⁴ W. Katajew, *Samotny biały żagiel*, przeł. M. Kierczyńska, Iskry, Warszawa 1975, s. 346.

wam o nim opowiedzieć. Początki tej miłości były banalne, jednak w miarę upływu czasu i kolejnych odwiedzin wpadłem dosłownie po same uszy. Tak, to była miłość od pierwszego wejrzenia. Miłość ta związana jest ze zdradą, niewinną, czystą, nikomu niesprawiającą krzywdy. Zwariowałem, przyznając się do niej? Nie, staram się być szczerym. Jak inaczej opisać uczucie, gdy wracając do rodzinnego domu, człowiek zaczyna już po drodze zastanawiać się, jak z niego uciec, aby przybyć do niej, aby ją ponownie odwiedzić...

Długo zastanawiałem się, jak przedstawić to niezwykle miasto, jak je opisać w sposób wzbudzający intrygę i zainteresowanie. Miasto, które jak żadne inne na świecie ma w sobie tak ogromną ilość charyzmy odczuwalną zresztą na każdym kroku, czy to w nazwach ulic, czy też w samej jego historii. Oczywiście, będę bardzo zazdrosny, gdy okaże się, że ukochana przygarnie do siebie jeszcze większą ilość kochanków. Gdy wszyscy jej kochankowie, łącznie ze mną, zaczną za nią tęsknić, będę czuł się zapewne niezbyt komfortowo, będę jednak wiedział, że ona jest i traktuje wszystkich sprawiedliwie, każdego kocha tak samo. Odessę należy słuchać, dlatego proszę, wygodnie usiądźcie i posłuchajcie...

Podobno każdy człowiek może napisać książkę, która będzie opowiadać o nim samym. Zaczynam utwierdzać się w fakcie, iż każdy, kto odwiedził Odessę, może napisać o niej książkę, gdyż będzie ona opowiadać również o nim. Chcę, aby powstała książka o miłości do pewnego miejsca. Chciałbym ponownie przejść przez fale mo-

ich wspomnień, przekroczyć pewne granice, nie tylko te otoczone granicznym drutem kolczastym i ograniczone szlabanem. Gdy mężczyzna poznaje kobietę, to zapewne również usiłuje dowiedzieć się o niej jak najwięcej. Chce wiedzieć, jaki posiada ona numer telefonu, gdzie mieszka, jakie filmy lubi oglądać, jakie książki czyta, jakie uwielbia kwiaty, z kim się spotyka, jaką słucha muzykę... Najważniejsze jest natchnienie. Wiera Inber, pisarka urodzona w Odessie stwierdziła niegdyś, że natchnienie jest umiejętnością doprowadzenia się do stanu najbardziej odpowiadającemu pracy⁵.

Ktoś kiedyś stwierdził, że książka powinna być tak napisana, aby czytelnik wątpił w istnienie autora. W tej książce chciałbym, aby było nieco inaczej, trochę nietypowo. Autor istnieje i nie da się go ukryć. Informacje, które chcę przekazać, nie będą bezuczuciowe, będą one wypełnione tęsknotą, pragnieniem, miłością, złością, a czasami ogromną zazdrością. O Odessie nie da się pisać inaczej. Książkę wypełnią moje wspomnienia spacerów, wspomnienia wieczorów, podczas których niczym mały chłopiec siedziałem na plaży zapatrzony w piętrzące się fale Morza Czarnego. Gdy przewracając strony książek czytanych w miejskim sadzie, ulicy Deribasowskiej czy też na Nadmorskim bulwarze, patrzyłem na świecące latarnie umożliwiające mi dalsze ich przerzucanie. Będą to w większości również ważne fakty i niezwykle ciekawe informacje. Bez nich nie mogę przedstawić wam miasta,

⁵ W. Inber, *Miejsce pod słońcem*, przeł. M. Okołów Podhorska, Czytelnik, Warszawa 1958, s. 203.

które zasłużyło wyjątkowo na wysłuchanie jego historii i poznanie osób z nim związanych.

Czy to samo czuł człowiek, na którego słowa będę bardzo często się powoływał? Józef Ignacy Kraszewski będzie niezwykłym towarzyszem naszych wspólnych spacerów. Będzie stanowił w pewnym sensie ogniwo łączące odległą przeszłość z terażniejszością. On wszakże wspominał:

„Wieczorem morze ukazało mi się znowu z dotąd nie widzianą przeze mnie fizjonomią. Oświecał je księżyc, a pod jego światłem drżącym fantastycznie malowały się stojące w porcie okręty. O, ileż to różnych obrazów w jednym morza kawałku! Łąd nigdy ani tyle, ani tak dziwnie mienić się nie może. Kto by pod względem malowniczym tylko uważał morze, mógłby książkę o nim napisać, a tysiąc obrazów stworzyć [...]”⁶.

Część z moich wspomnień zapewne wyda wam się nudna, dziwna, śmieszna, irytująca, może nawet nieco głupia. Kto nie odwiedził nigdy tego niezwykle charyzmatycznego miejsca, traci na samym początku lektury, książka jednak powstała po to, aby to zmienić. Po jej przeczytaniu zrozumiecie doskonale, co chciałem nią przekazać. Postaram się opowiedzieć o tym urokliwym zakątku z głębi mojego serca, tak jak potrafi opowiadać o swojej kochance kochający ją kochanek. Któż inny zrobi to lepiej? Tylko kochanek jest w stanie ocenić suknię, w której kochanka wybiera się na uroczystą kolację, tylko on może pogładzić jej włosy, gdy wiatr delikatnie zburzy tak długo układaną fryzurę. Wiktor

6 J. I. Kraszewski, op. cit., s. 251.

Kirkiewicz w swojej książce o Kijowie zwrócił się do czytelnika z propozycją poszukiwania miasta, którego nie ma. W przypadku Odessy jest całkowicie na odwrót. Zapraszam was na poszukiwanie miasta, które istnieje, żyje swoim życiem, oddycha czarnomorskim powietrzem. Przecież: „Odessa nie lęka się prawdy, a żądać może tylko, aby jej oddano sprawiedliwość”⁷.

Od czego zacząć? Najlepiej od początku – doradzą jedni, inni zaproponują, abym odpuścił sobie początek i zaczął od najważniejszego. Najważniejszym, najcenniejszym bohaterem będzie miasto, miasto niezwykle, choć młode, nieprzeciętne, choć nasycone wieloma smutnymi wydarzeniami, najpiękniejsze, choć budowane w szerokim suchym stepie.

Odessa... Sama nazwa kryje w sobie tajemnicę, którą chciałoby się natychmiast odsłonić. To nie jest takie proste, to nie jest jedna z kolejnych przygód popularnego bohatera, to jest niezwykła podróż owładnięta pragnieniem ponownego spotkania. Wielu z was zapewne pomyśli, że trafiło na książkę napisaną przez wariata. Tak, jestem wariatem. Od 2008 r., czyli od pierwszego mojego przyjazdu do Odessy, zwariowałem na jej punkcie. Zwariowałem na tyle, że nie wyobrażam sobie życia bez niej, bez jej mieszkańców – moich przyjaciół, bez cienia drzew rosnących na odeskich ulicach, bez książek opowiadających o mieście i związanych równocześnie z odeskimi poetami i pisarzami, bez filmów – niektórych bardzo smutnych, ale również tych wesołych.

⁷ Ibidem, s. 251.

Wszystko to opowiem, zdradzę szczegóły miłości, do której nie wstydzę się przyznać, która trwa już tyle lat i na którą pozwalają mi do pewnego stopnia moi bliscy.

Włożyłem w napisanie tej książki całe swoje serce, wszystkie swoje emocje, chcąc przedstawić Odessę taką, jaka jest ona naprawdę. Moim ogromnym pragnieniem było opowiedzenie historii miasta oraz wspólny spacer po jego ulicach. Chciałbym, aby każdy, kto sięgnie po nią, po jej przeczytaniu pokochał te cudowne miejsca, i mam szczerą nadzieję, że książka zachęci do ich odwiedzenia, powodując równocześnie, że po powrocie do rodzinnego domu pojawi się tęsknota i pragnienie ponownej podróży.

Aby poczuć Odessę, należy poznać historię ziemi, na której ona powstała, trochę wojowniczą, trochę romantyczną, zawsze jednak prawdziwą, przepełnioną bólem i cierpieniem, radością i słońcem, krwią i winem. Należy poznać historię ludzi, którzy tę historię tworzyli. Jest to historia zwykłych kupców, pierwszych burmistrzów Odessy, pierwszych kolonistów – ludzi, którzy ze zwykłego suchego stepu stworzyli miejsce niezwykle, przyciągające zarówno biednych, jak i bogatych, zdrajców i patriotów, uczciwych i kryminalistów. Charyzma tej krainy odzwierciedla jej dążenie do zdobycia pierwszeństwa, odzwierciedla pot i łzy pierwszych osadników, a także tych, którzy kiedyś te ziemie musieli opuścić. Odessa zamieszkiwana była od samego początku przez ludzi, których połączyły ich dzieje, przyszłość i mieszanka kulturowa. Zauważa to każdy, kto choć raz odwiedził to miasto, zauważył również Józef Ignacy Kraszewski:

//

„[...] W Odessie nie ma nikogo miejscowego, wszyscy są przyblycy, nikt więc za złe drugiemu nie ma, że przybył z drugiego końca świata lub wygląda, jakby z niego przychodził [...]”⁸.

W Odessie bywam bardzo często i równie często zastanawiam się, czym jest to spowodowane. Za każdym razem przeważa chęć ponownego spaceru po znanych zaułkach, parkach, plażach, skwerach, ale czy to wszystko? Kiedy to się zaczęło? Pamiętam swoją pierwszą wizytę w Odessie w 2008 r. i spaceru po zacienionych ulicach do chwili obecnej wzbudzają we mnie oczywistą nostalgię.

Dzisiejszą Odessę zna praktycznie cały świat. Miasto, które kilka wieków temu było niewielką tatarską wioską, przyciąga turystów zarówno ukraińskich, jak i zagranicznych. Przyciąga swoją historią, mitami, legendami, anegdotami, pieśniami, swoją specyfiką i kolorytem. Większość osób pragnących odwiedzić Odessę na pewno słyszała o schodach Potiomkinowskich, ulicy Deribasowskiej czy też wspaniałych, choć niekoniecznie najczystszych odeskich plażach. Każda ulica w tym mieście, każdy pomnik, każda kamienica to oddzielna opowieść. Ciepła morska bryza wita przyjezdnych na każdym rogu, nawet jeżeli jest to tylko wytwór ich wyobraźni. Odessa stała się najbardziej charyzmatycznym miejscem na wybrzeżu Morza Czarnego, a także potężnym portem targowym i w późniejszym okresie morską bazą floty ukraińskiej. W mieście, które stało się

⁸ Ibidem, s. 363.

legendą, panuje niepowtarzalny klimat, który natchnął wielu pisarzy, poetów, muzyków i malarzy. Uważano niegdyś, że aby stać się znanym artystą, należy urodzić się w Odessie. Nieco później powtarzano, że aby urodzić się w Odessie, trzeba być oczywiście niezwykle szczęśliwym szczęściarzem, a szczęście pozwoli stać się artystą. Należy oddychać jej powietrzem, nasiąknąć jej charakterem i atmosferą. Życie w tym mieście uczy być sobą, uśmiechać się, widzieć wszędzie piękno i cieszyć się każdą chwilą. Odessa zawsze pozostanie zagadką, którą chciałoby się rozwiązywać bez końca, i miejscem, które należy odwiedzić przynajmniej raz w życiu. Odessa to przede wszystkim ludzie, cudowni, życzliwi, z ogromnym i specyficznym poczuciem humoru. To kierowcy marszrutek, babcie na Priwozie, handlarze na Starokonny bazarze.

Od samego początku pozwalano tutaj na więcej, przez co miasto przyciągało zarówno wielkie talenty, jak i kryminalistów oraz awanturników. Położenie geopolityczne zapewniło Odessie niepowtarzalne oblicze, lecz równocześnie stało się przyczyną wielu wzlotów i upadków. Wojny, choroby, wewnętrzne walki o władzę, a także żydowskie pogromy były dla czarnomorskiego portu niezwykle ciężkimi przeżyciami. Należy o tym pamiętać, odwiedzając okolice Czumnej góry, spacerując po Nadmorskim bulwarze, czy też spoglądając na morski dworzec ze znajdującym się na nim pomnikiem poświęconym żonom marynarzy. Należy również pamiętać o tym, że Odessa to nie tylko cudowne w swojej urodzie historyczne centrum miasta, ale również

biedne dzielnice Mołdawanka, Słobodka i Peresyp. To również plaże wypełnione w okresie letnim przez turystów, bazyry, które nie sposób ominąć, zakątki przesycone sztuką, opera, muzea oraz teatry.

Perła na morzu, południowa Palmira, południowa stolica, mały Paryż, to tylko kilka z określeń tego unikalnego miejsca. Mieszanka morza, słońca, czystego powietrza oraz dobrego humoru odczuwalna jest tutaj na każdym kroku, czyniąc z Odessy miejsce szczególne i niepowtarzalne.

Miasto przyciąga obecnie tysiące osób swoim niezwykłym klimatem, ciepłym morzem oraz słonecznymi plażami. Odessa przywita każdego z otwartymi rękoma bez względu na porę roku. Najkorzystniejszą porą na wyjazd do Odessy jest niewątpliwie okres od maja do sierpnia. W mieście panuje wówczas cudowna, słoneczna pogoda i wyjątkowa atmosfera, choć spacer po Odessie mają swój fascynujący urok o każdej porze roku i o każdej porze dnia i zapewniam każdego, że zostanie w waszej pamięci równie spacer w jesienny wieczór po Nadmorskim bulwarze, zimowa, lodowata bryza na plaży Otrada czy też poranna kawa na pachnącej wiosną ulicy Deribasowskiej.

Po upadku Związku Radzieckiego w 1991 r. miasto pozostało w obszarze Ukrainy. Obudziło się wówczas z letargicznego snu i przypomniało sobie o swojej wyjątkowości. W 1994 r. ulice ponownie powróciły do wcześniejszych, historycznych nazw. Podczas politycznego kryzysu w latach 2013–2014 Odessa stała

się jedną z aren walk pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami Euromajdanu. Tragicznym stał się dzień 2 V 2014 r. W tym dniu zwolennicy integracji z Unią Europejską podpalili budynek związków zawodowych położony na Kulikowym Polu w pobliżu dworca kolejowego, przez co dziesiątki bezbronnych ludzi straciło życie. Jest to niezwykle smutny epizod, który stanowi widoczną skazę, na twarzy wydawałoby się współcześnie tolerancyjnego miasta. Przyjaciele proszą mnie często, abym do tych wydarzeń nie wracał. Z szacunku dla nich zrobię to bardzo oględnie, choć należy oczywiście bezwzględnie pamiętać o szacunku dla ofiar, które w ten majowy słoneczny dzień straciły swoje życie.

Historia Odessy tworzy się na naszych oczach. Jej południowy temperament odczuwalny jest na każdym rogu. Trudne chwile wydaje się, że są już za nią. Obecnie Odesa przyciąga turystów z całego świata swoim wyjątkowym obliczem. Jest jednym z większych europejskich portów, a z pewnością największym morskim portem Ukrainy.

Postanowiłem kiedyś, że książka ta będzie stanowić swoistą odpowiedź Wiktorowi Kirkiewiczowi, znakomitemu kijowskiemu krajoznawcy, autorowi jednej z najpiękniejszych według mnie książki o Kijowie *Kijów dla romantyków*. Ta wspaniała pozycja oddaje ducha stolicy Ukrainy, a autor w sposób niezwykle opowiada historię miasta, zapraszając równocześnie czytelnika na spacer po jego ulicach, podczas którego historia Ukrainy przeplata się z historią innych narodów. Czy moją książkę będzie można ocenić, jako klasyczną odpowiedź, czy też

bardziej jako próbę odpowiedzi? Nie jestem upoważniony, aby to oceniać. Na to jest jeszcze za wcześnie. Zapewne byłoby lepiej, gdybym potraktował swoją książkę jako propozycję nawiązania związku uczuciowego. Jeżeli ktoś tak bardzo kocha Kijów, jak robi to Wiktor Kirkiwicz, to przecież bez problemu odnajdziemy człowieka, który podobnym szalonym, aczkolwiek szczerym uczuciem pokochał Odessę. Znalazłem tego kogoś... To ja, Polak odwiedzający Odessę kilkanaście razy w roku, planujący kolejny wyjazd już podczas powrotu do domu. Chciałbym zatrzymać się, spojrzeć daleko przed siebie i swoimi słowami opowiedzieć o ukochanym miejscu na Ziemi, opowiedzieć o Odessie, która ogarnęła wszystkie moje zmysły i spowodowała, że moje życie nabrało rozpędu i uległo ogromnej przemianie.

Konstantin Paustowski, autor wspaniałej powieści *Czas wielkich oczekiwań*, napisał w swojej książce uważanej za encyklopedię odeskiego życia:

„[...] może na całej kuli ziemskiej życie upływa zgodnie z jakimiś prawami, ale co się tyczy Odessy, ręczyć za to nie podobna.

[...] Odessa jest wariackim miastem, gdzie wszystko jest możliwe [...]”⁹.

Po co? Dlaczego? Z jakiego powodu? Niby proste pytania a tak trudno znaleźć na nie jednoznaczne odpowiedzi. Spróbuję na wszystkie te pytania odpowiedzieć, spróbuję opisać swój stan umysłu. Tak potoczyło się

⁹ K. Paustowski, *Czas wielkich oczekiwań*, przekł. J. Jędrzejewicz, Czytelnik, Warszawa 1960, s. 57.

moje życie, że równoległe z popełnianymi wieloma życiowymi błędami odkryłem piękno cudownej Ukrainy i wiem, że nigdy nie pozbędę się tego uczucia tęsknoty i ogromnej miłości. Zaczniemy jednak od początku...

Powtórzę raz jeszcze, każdy szuka swojego miejsca na Ziemi. Jednym się to udaje, drudzy niestety ponoszą sromotną porażkę, ale nie oznacza to, że się poddają. W życiu nie wszystko udało mi się, tak jak sobie wcześniej to zaplanowałem. Wiele razy cieszyłem się z wygranej, wielokrotnie również musiałem wstawać z kolan, na które upadłem na własne zresztą życzenie. Jest taki moment w życiu każdego człowieka, gdy zaczyna on zdawać sobie sprawę, że coś go ominęło. Gdzieś tam i kiedyś tam, podświadomość podpowiedziała mi, że powinienem coś zmienić w swoim życiu, choć sam wówczas nie wiedziałem, jak się do tego zabrać.

Ciepły, wiosenny wieczór w Odessie wart jest każdego grzechu. Wiatr, który czujesz wtedy na twarzy wita spacerujących i wspólnie z nimi wędruje po mieście, zagłębiając we wszystkie napotkane po drodze podwórka. Jak wspaniale byłoby urodzić się w Odessie. Później mógłbym chwalić się tym faktem, bez cienia wstydu. Zapewne wiele osób chciałoby się urodzić w tym mieście, jednak nie wszystkim się to udaje, nie wszyscy mogą doznać tego szczęścia i ogromnego zaszczytu. Kto ma wpływ na to, że rodzą się tutaj wyjątkowi ludzie? Morze? Czyste morskie powietrze? Słońce? Może wpływ na to miał wielki rosyjski poeta Aleksander Siergiejewicz Puszkina, który miał szczęście przebywać w młodej Odessie i rów-

nocześnie tworzyć w niej swoje wspaniałe i nieśmiertelne utwory. Artyści tworzący w Odessie, o których będzie później mowa rozslawili miasto na cały świat i Odessa jest z nich dumna, każdego roku nagradzając symboliczną gwiazdą na alei sławy kolejnego z nich.

Każde miasto powinno mieć swoje oblicze. Ponoć miasto, które pozbyło się swojego oblicza, traci swój cenny charakter. Odessa jest miastem, które swoje oblicze odkrywa podczas każdego z moich przyjazdów. Obliczem Odessy są wspaniałe reprezentacyjne kamienice w centrum miasta zamieszkałe niegdyś przez lekarzy, inżynierów, adwokatów, artystów i studentów, to zaniebane domy na Mołdawance będącej schronieniem dla biednych czy też przemysłowe tereny na Peresypie i Słobodce, gdzie swoje domy zbudowali przed laty robotnicy.

Miasto, które mogło nazywać się Odessos, a do dziś nosi dumnie nazwę Odessa, zadziwia na każdym kroku. Zapraszam do odkrywania jego uroków, do odsłaniania jego twarzy schowanej czasami, nie wiedzieć czemu, za ciemną woalką. Zapewne prowokacyjnie, czasami nieudolnie, zawsze jednak po to, aby zazdrosny kochanek powoli mógł ją odsłonić.

Za lata swojego istnienia Odessa wzbogaciła się o niezwykle bogatą historię związaną nie tylko z rodzimą literaturą. Historia ta nasyciona jest nazwiskami poetów, pisarzy, krytyków literackich oraz dramaturgów. Wielu z nich, jak na starej fotografii udokumentowało życie starej Odessy, na stronach swoich powieści, w wersach utworów poetyckich umieścili część miasta z jego kul-

turą i tradycjami oraz ludźmi, bez których Odessa nigdy by nie powstała. Pamiętała o tym Wiera Inber, pisząc:

„[...] Ci ludzie żyli. Wielu z nich przeszło i znikło bezpowrotnie, jakby nogi ich nigdy nie deptały lekkiej siwej trawy przy drodze. Ślad ich istnienia zachował się tylko na stronicach tej książki. Widziałam tych ludzi i o nich chciałam opowiedzieć”¹⁰.

Odessa się zmienia, czas jej w tym nieco pomaga, zresztą trudno oczekiwać, aby było inaczej. Życie i upływ czasu zmienia każdego z nas, czy tego chcemy tego, czy też nie. Nie muszę nikogo przekonywać, że z życia trzeba korzystać. Należy cieszyć się każdą chwilą i z każdej minuty wycisnąć jak najwięcej szczęścia i uśmiechu. Odessa jest takim miejscem, gdzie wielu z was zapomni o codziennych zmartwieniach.

Dzieła literackie odeskich twórców stają się ogniwem łączącym upływający czas z historią tego miejsca. Jeżeli cień człowieka jest jego dopełnieniem, to dopełnieniem dzieła artysty będzie czytelnik. Było tak od wieków i upływ czasu w tym przypadku nie ma na to wpływu. Zmieniają się nazwy ulic, placów, zaułków, lecz nie zmieniają się tytuły książek i nazwiska autorów. To my jesteśmy historią, a książki pomagają nam ją przekazać następnemu pokoleniu. Literatura w pewnym sensie ochroniła historię Odessy, pozwoliła badać ją na nowo, pozostawiła otwartą furtkę dla wszystkich, którzy chcieliby ją lepiej poznać. Okazuje się, że dzieje miasta są o wiele ważniejsze od życia ich mieszkań-

10 W. Inber, op. cit., s. 208.

ców. A może odwrotnie? Przecież miasto nie mogłoby żyć bez mieszkańców, a bez mieszkańców nie byłoby miasta. Ludzie umierają, pozostają jednak kamienice, w których mieszkali i ulice, po których niegdyś spacerowali. Kamienice są pełne wspomnień, lecz w przeciwieństwie do człowieka nie mogą o nich opowiedzieć.

Wszyscy doskonale wiedzą, że poznawanie świata przez człowieka zaczyna się od dotyku. Nieco później człowiek zaczyna używać zmysłu węchu i słuchu. Umiejętność czytania zdobywamy z czasem, dzięki poznawaniu podstawowych procesów myślenia i postrzegania rzeczywistości. Nauczanie początkowe zaczyna się od książki. Książki pomagają w rozwoju wyobraźni, to niezaprzeczalny fakt. Czytając ciekawą książkę, wyobrażamy sobie głównych bohaterów, sceny z ich życia, otoczenie, w którym spędzają wolny czas. Nasze zmysły pomagają nam umiejscowić samych siebie w miejscach, które widzimy oczami naszej wyobraźni. Odessa od wieków była bohaterką wielu wspaniałych utworów literackich. Dzięki nim możecie poczuć jej klimat i koloryt, wciągnąć czyste morskie powietrze, a także zrozumieć jej mieszkańców. Uwierzcie, żadna z proponowanych przeze mnie powieści nie wyda wam się zbędna a każde słowo oraz zdanie w niej zapisane pozostanie w waszej pamięci. Realistyczny obraz pozwoli podzielić się Odesą z innymi, tak jak ja to robię, dzieląc się nią z wami.

W przypisach znajdziecie tytuły książek i filmów, którymi chciałbym się z wami podzielić, zabierając was w literacko-filmową podróż. Podczas wspólnych spacer-

rów opowiadam o Odessie, bardzo często na podstawie dzieł literackich, które w niej powstały i które istnieją w polskim przekładzie. Mam na myśli takich autorów jak m.in. Aleksander Puszkina, Józef Ignacy Kraszewski, Ilja Ilf, Eugeniusz Pietrow, Izaak Babel, Walentin Katajew, Konstantin Paustowski, Iwan Bunin, Aleksander Kozaczyński, Anna Achmatowa, Iwan Franko, Łesia Ukrainka, Maksym Gorki, Wiera Inber, Nikołaj Gogol, Anton Czechow, Szolem Alejchem, Lew Sławin, Włodzimierz Majakowski, Włodzimierz Żabotyński, Korniej Czukowski czy też Jurij Olesza. Nie jestem w stanie odmówić samemu sobie, aby przejść się po znajomych ulicach kolejny raz, wspominając jednocześnie pisarzy i poetów, którzy urodzili się w Odessie bądź tych, dla których pobyt w Odessie miał ogromny wpływ na ich późniejszą twórczość, a także tych, którzy jedynie spacerowali po odeskich zaułkach. Zapewne wszystko to miało wpływ na to, że pod koniec 2019 r. Odessa dołączyła do prestiżowego grona Miast Literatury UNESCO.

Z jednej strony opowiada się o Odessie bardzo łatwo, z drugiej niezwykle ciężko. Łatwo, dlatego, iż teksty poświęcone miastu wypełnione są bogatą treścią i miłością, ciężko, gdyż Odessa wypełniona jest w takim stopniu bogatą historią, że przekazać ją w całości jest praktycznie niemożliwe. Człowiek jest zawsze głodny wrażeń, więc dla czytelnika będzie to wyśmienita uczta, podczas której będzie można popróbować niezwykle rzadkich smaków. Ulice Odessy wiele widziały, wiele mogą opowiedzieć. Jakież byłby ze mnie romantyk, jeże-

li nie cofnąłbym się w czasie. Będzie to dosyć ciekawy eksperyment. Romantyka to ponoć tajemniczy urok jakichś zjawisk, miejsc, zdarzeń, więc spróbuję podzielić się własnymi wrażeniami w sposób poufały, gdyż tylko tak będzie można zrozumieć to miasto widziane moimi oczyma. Maluję miasto, będąc równocześnie malarzem nieszczęśliwym, gdyż będąc w Odessie z przerwami, jestem zmuszony kochać ją na odległość. Zapraszam serdecznie, Odessa dla romantyków...

„[...] Głupia rzecz – życie... takie cudowne: zaproponujcie mi, abym je powtórzył – powtórzę, jakie było, dokładnie, ze wszystkimi smutkami i obrzydliwościami, jeśli można będzie ponownie zacząć je od Odessy.”¹¹

¹¹ В. Жаботинский, Пятеро, Фолио Харьков, 2011, с. 107 (tłum. autora).